

# Mała szkoła pokory

## Rozważania cz. II

### **8. Kto w pokoju serca i pokornie przyjmie wzgardę – zdobędzie niewyobrażalną wielkość.**

(1 grudnia)

Co to jest „wielkość”? Normalny, zdrowy człowiek pragnie sukcesu i uznania. Dba o swoją opinię i honor wobec ludzi. Każdy stara się zachować twarz i godność nawet wtedy, gdy walka wydaje się już przegrana. Prawdziwa wielkość nie zależy jednak od oceny ludzkiej. To, co mówi sumienie, jest ważniejsze niż gadanie, komentarze i plotki. Właściwa wielkość zależy od tego, jaką opinię w danej sprawie ma Pan Bóg. Wartość ma to, co ceni się w niebie. Szlachetne jest to, czego nie niszczy „mól ani rdza”, czego nie można ukraść lub stracić.

Kto żyje w perspektywie wieczności, znajdzie w swoim sercu siłę i pokój, aby wytrzymać w poniżeniu przez ludzi. Takie próby umacniają pokorę, która może wzrastać szczególnie w każdym poniżeniu. Prawdziwej wielkości nie zdobywa się przez głośne zwycięstwo, oklaski, reklamę albo milczenie wobec niesprawiedliwości. Przebaczenie krzywdy, dążenie do pokoju nawet kosztem własnego prawa, czasu czy pieniędzy... są znakami prawdziwej wielkości, często niedocenianej przez ludzi. Taką wielkość można często znaleźć wśród ludzi prostych. Nie zależy ona od wykształcenia, kariery czy bogactwa. Taka wielkość nie rośnie wraz z wiedzą o Bogu, ale znajduje się tam, gdzie jest prawdziwa pokora.

#### *Pytania na pogłębienie*

- *Czy ważniejsze jest dla mnie to, co mówią o mnie ludzie, czy to, co myśli o mnie Bóg?*
- *Czy uznaję wewnętrzną wielkość człowieka, która publicznie często jest ignorowana?*
- *Czy zbieram skarby na wieczność, których nie można ukraść, których rdza ani mól nie niszczy?*
- *Czy wykształcenie jest dla mnie ważniejsze niż formacja serca?*
- *Czy chronię i pomnażam swój pokój serca?*

### **9. Uświadomienie sobie własnej głupoty i nędzy jest lekarstwem na pychę i zarozumiałość.**

(2 grudnia)

Każdy wierzący, nawet po wielu latach formacji religijnej i życia duchowego, przeżywa pokusę pychy. Może jest to ukryta pycha, której sam w sobie nie dostrzega. Mówi się, że każdy człowiek ma na swoim ciele miejsce, gdzie nie może się sam podrapać. Podobne miejsce posiada nasza dusza, na przykład tam, gdzie jest ukryta pycha.

Dla uleczenia duchowych zranień nie wystarczy rozważanie własnych słabości, może już tysiąc razy wyznanych na spowiedzi. Dobrze jest prosić kogoś, aby „podrapał nas” w trudnym miejscu, może przez upomnienie braterskie lub „godzinę prawdy”. Trzeba poznać swoje słabości i choroby, by móc je skutecznie zwalczać.

Czasami ludzie myślą, że są bardzo pobożni, że uczciwie szukają Boga. Ale gdy idą do spowiedzi, od razu zaczynają się bronić i usprawiedliwiają własne błędy, które wyznają. Podobnie też rozmowa duchowa może być nieudana, jeżeli ktoś nie potrafi wysłuchać drugiego do końca, gdy nie pozwala drugiemu powiedzieć wszystkiego i przedstawić własnego spojrzenia na sprawy. Trzeba cierpliwie czekać do końca wypowiedzi drugiego i przyjąć wyjaśnienie sytuacji. Często lepiej jest w ogóle nic nie mówić na własną obronę, aby nie ryzykować, że drugi będzie zablokowany i nie będzie w stanie przedstawić własnego obrazu sytuacji.

Prawda obroni się sama. Nie musimy się jej bać, ale często trzeba umieć czekać, aż ukaże się w pełni. Prawda o własnych błędach i ograniczeniach nigdy nie jest przyjemna, a jednak uświadomienie jej sobie jest warunkiem wewnętrznego uzdrowienia lub przynajmniej zmniejszenia szkody.

#### *Pytania na pogłębienie*

- *Czy w mojej duszy nie ma ukrytej pychy?*

- Czy w moim otoczeniu jest ktoś, kto może mi zwrócić uwagę na błędy, kto ma odwagę i jest gotowy rzeczywiście mi pomóc?
- Czy pragnę naprawdę poznać swoje błędy i braki, czy też zaczynam się od razu bronić, gdy ktoś zwróci mi na nie uwagę?
- Czy jestem gotowy pomóc też innym, gdy o to proszą?
- Czy myślę też o własnych błędach, jeśli odkrywam braki u innych?

## **10. Rozważanie własnej nędzy i nicości daje dużo cierpliwości w upokorzeniu.**

(3 grudnia)

Kto uczciwie zaczął poznawać samego siebie, np. przez konsekwentny rachunek sumienia czy rozmowy duchowe albo przez autentyczne kierownictwo duchowe..., kto naprawdę szuka Boga i nie pragnie tylko, aby ktoś się nim zainteresował, kto prawdziwie nauczył się widzieć swoje ograniczenia, słabości i błędy... – ten znajdzie też nowe odniesienie do innych. Zrozumie też słabość brata lub siostry i potrafi lepiej pomagać. „Rozumiec” to nie znaczy zgadzać się. Nie znaczy to też usprawiedliwiać albo przeoczyć. Chodzi raczej o to, aby mieć cierpliwość dla innych, nie osądzać, widzieć okoliczności i ostrożnie pomagać.

Jeśli rozważamy własną nędzę, to lepiej przygotujemy się na to, aby przyjąć komentarze innych na temat naszych słabości. Możemy – przynajmniej częściowo – przyznać im rację, możemy nawet podziękować, zachować pokój serca oraz uniknąć napięć i konfliktów.

### *Pytania na pogłębienie*

- Czy chcę naprawdę poznać swoje słabe strony i złe nawyki?
- Czy szukam właściwego kierownictwa duchowego?
- Czy proszę o kierownictwo duchowe, aby konsekwentnie szukać woli Bożej i wypełniać ją, czy też chodzi mi bardziej o to, aby mieć kogoś, kto się o mnie troszczy...?
- Jak znoszę krytykę?
- Czy zaczynam się bronić, gdy ktoś zwraca mi uwagę na jakiś błąd?
- Czy rozważanie własnych słabości pomaga mi być bardziej miłosiernym i wyrozumiałym dla innych?

## **11. Kto z pokornego serca samego siebie unіża, potrafi odkryć wartość drwiny i obrazy.**

(4 grudnia)

Największym przykładem pokory jest sam Jezus. Będąc Bogiem, unіżył samego siebie. Także jako człowiek zawsze ukrywał swoją wyższość. Dodatkowo ludzie ciągle poniżali Go przez naiwność lub złośliwość. Uniżenie Jezusa służy tym, których On pragnie ratować, obdarować zbawieniem.

Jeśli pragniemy brać udział w dziele odkupienia, to również w naszym życiu potrzebne jest ciągle uniżenie samego siebie. Dla stworzenia jedności z drugim człowiekiem zawsze jest potrzebne pewne uniżenie się. Dopóki decydujemy się na nie sami, jest ono względnie łatwe, ale kosztuje więcej, gdy inni nas poniżają.

Ale właśnie wtedy upokorzenie może mieć wielką wartość, która niestety często pozostaje niewykorzystana. Drwiny i obrazy stają się często powodem kłótni i przez to wielkiej straty w życiu duchowym. Człowiek, który dobrowolnie ćwiczy unіżanie się, jest w lepszej kondycji. Potrafi lepiej reagować i wykorzystać szansę duchowego rozwoju, również wtedy, gdy próby pochodzą od innych.

### *Pytania na pogłębienie*

- Czy mam świadomość, że mogę pomóc moim bliźnim tylko wtedy, gdy jestem gotowy dać się upokorzyć?
- Czy znoszę drwiny i złośliwość innych świadomie, razem z Jezusem?
- Czy wiem, że upokorzenia mają wielką wartość duchową? Czy korzystam z tego (w dobrym sensie)?

- Czy czasami (o ile nie regularnie) trenuję samouniżenie, umniejszanie się, aby móc lepiej służyć innym i być przygotowanym na trudne sytuacje?

## **12. Kiedy doświadczasz niesprawiedliwości, pamiętaj, że z prochu jesteś stworzony.**

(5 grudnia)

Mówi się, że człowiek może przyzwyczać się do wszystkiego, także do ubóstwa, ale nigdy do niesprawiedliwości. Ona zawsze boli najbardziej. Dążenie do wolności przygotowuje rewolucje, a nieraz nawet knuje zemstę. Także dla chrześcijanina akceptacja niesprawiedliwości nie jest łatwa, szczególnie jeśli pochodzi ona ze strony tych, którzy również są wierzący albo za takich się uważają. „Mała szkoła pokory” daje bardzo prostą radę: pamiętaj, że jesteś prochem. Jest to przypomnienie o ludzkiej przemijalności. Będąc tylko „prochem” – jak możemy spodziewać się ze strony ludzi sprawiedliwości, nawet szlachetności, jak możemy spodziewać się lepszego traktowania?

Nie wolno zapomnieć o ludzkich słabościach – własnych i cudzych. Nie zawsze jest to sprawa tylko dobrej woli. Często człowiek nie jest winien tego, że ma trudny charakter lub dziedziczne wady. Ale nie można tym argumentem usprawiedliwiać wszystkich błędów i braków w formacji. A jednak prawda ta przynosi ulgę w trudnościach życiowych. Myśląc o własnym pochodzeniu „z prochu”, można stać się bardziej cierpliwym wobec samego siebie i nie obrażać się z powodu braku szacunku ze strony innych.

### *Pytania na pogłębienie*

- Czy mam zbyt wielkie oczekiwania wobec siebie albo wobec innych?
- Czy patrzę naprawdę realistycznie na ludzi, a także na własne słabości?
- Czy wymagam zbyt dużo od siebie albo od innych?
- Czy uznaję dobrą wolę innych, nawet jeśli ciągle na nowo jest trudno?

## **13. Jeżeli nie umiesz przebaczyć urazy, okazujesz wyraźnie twój brak pokory.**

(6 grudnia)

Jedną z najcenniejszych właściwości człowieka jest umiejętność przebaczenia. Ta cnota szczególnie przybliżyła nas do Boga. Bóg ukazuje swoją wielkość szczególnie przez uniżenie się, przez swoje upokorzenie. Człowiek, który nie potrafi przebaczyć, pokazuje, jak daleko jest od Niego. Przebaczenie głębokich uraz nie tylko kosztuje dużo, ale daje również nowy wzrost pokorze, a więc nową bliskość do Boga...

Przebaczenie jest aktem twórczym, ponieważ daje nowy początek. To, co było, już nie istnieje. Można z zaufaniem zaczynać na nowo, można jeszcze raz współdziałać, iść dalej. Pan Bóg jest Stwórcą świata i człowieka nie tylko dlatego, że na początku czasu wszystko powołał do istnienia i rozwoju. Stwórcza moc Boga ukazuje się także w tym, że przebacza grzech. Przez przebaczenie współpracujemy najbliżej z Bogiem, Stwórcą i Zbawicielem. Prowadzimy świat i ludzkość do jedności, biorąc na siebie winę innych, „płacąc” własną „krwią” za odnowienie świata i człowieka. Dlatego pokora jest zbawcza.

### *Pytania na pogłębienie*

- Czy uświadamiam sobie, jak wielką, a nawet boską sprawą jest przebaczenie?
- Czy biorę pod uwagę, jak wiele sam otrzymuję przez przebaczenie?
- Czy chcę być szczególnie podobny do Boga przez przebaczenie?
- Czy potrafię naprawdę przebaczyć – wszystkim, natychmiast i w pełni?

## **14. Upokorzenie jest bardzo ciężkie dla tego, kto nie chce pamiętać o swej nicości.**

(7 grudnia)

Również człowiek pragnący postępu duchowego ma trudności z upokorzeniem. Nie ma w tym nic dziwnego, ponieważ upokorzenie boli. Zdrowy człowiek dba o swój honor. Nie można jednak na upokorzenie patrzeć tylko negatywnie, ponieważ kryje się w nim więcej dobrego niż złego. Trzeba uczyć się dobrze korzystać z upokorzenia, a wówczas już nie trzeba będzie z nim walczyć.

Przez upokorzenie można uczyć się spojrzenia na własną rzeczywistość bez szminki i udawania. Często nieświadomie pokazujemy innym taki obraz siebie samego, który nie odpowiada rzeczywistości. Sami zaczynamy wierzyć, że jesteśmy lepsi niż się to wydaje. Kto jednak ćwiczy się w sztuce dobrego korzystania z upokorzenia, ćwiczy się też w życiu prawdą. Nawet jeśli upokorzenie zawiera przesadę lub niesprawiedliwość, może być przydatne, by żyć w prawdzie. Jest to podobne do gimnastyki: same ćwiczenia też często wyglądają przesadnie. W ciągu dnia pewne ruchy ćwiczone podczas gimnastyki nie są już potrzebne, a jednak wykonuje się np. skłony i skręty, aby mieć przez cały dzień lepszą kondycję fizyczną i lepsze krążenie. Podobnie można też wykorzystać nieprzyjemności i przesady w upokorzeniach dla lepszego „funkcjonowania” życia duchowego. Dopomaga w tym spojrzenie na własne słabości i ograniczenia.

#### *Pytania na pogłębienie*

- *Czy boję się prawdy o sobie samym?*
- *Czy jestem świadomy, że nie ma prawdziwego honoru bez prawdy?*
- *Czy maskuję lekko moje słabości, mimo iż są one ogólnie znane?*
- *Czy w upokorzeniu widzę szansę dalszego wzrostu w życiu duchowym?*